Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!

ŁODZIANIN

Niech żyje Rząd robotniczy i włościański!

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Nr. 36 (782)

Redakcja otwarta od 6 — 8 w. Administracja otwarta w dnie powszednie od 6 pp. do 8 wiecz. W niedziele i święta adm. nieczynna.

Łódź, Sobota, dnia 30 sierpnia 1930 r.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Warunki prenumeraty:
w Łodzi bez odn. miesięcznie 1 złoty.
Z odnoszeniem do domu 1.20 „
Na prowincji z przes. poczt. 1.50 „
Zagranicą — miesięcznie 2.25 „

Rok XXV.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Tel. 100.99. Skrzynka poczt. 300. Konto czekowe P.K.O. Nr. 60,398.

Cena 30 groszy.

Manifestacja w Łodzi — 14 września r. b.

Robotnice i Robotnicy Łodzi! Robotnicy i Włościanie powiatów: łódzkiego, brzezińskiego, łaskiego, sieradzkiego i łęczyckiego.

Wzywamy Was na wspólną manifestację w niedzielę, dnia 14 września r. b. do Łodzi.

Manifestacja zwołana jest przez Stronnictwa Lewicy i Środka w nawiązaniu do **Krakowskiego Kongresu Centrolewu** w obronie prawa i wolności ludu pod hasłami:

Natychmiastowego zwołania Sejmu, usunięcia dyktatury, walki z kryzysem gospodarczym i bezrobociem, protestu przeciwko zakusom na całość granic Republiki.

Program manifestacji będzie podany w następnym numerze oraz drogą organizacyjną.

Biuro centralne dla udzielania informacyj mieści się w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej № 83 (lewa oficyna), telefon № 100-99

Robotnicy i Włościanie! Przybywajcie wszyscy na manifestacje do Łodzi.

Okręgowe Komitety Robotnicze Polskiej Partji Socjalistycznej Łodzi i Okręgu Łódzkiego.

Do walki z dyktaturą głodu i bezrobocia!

Dwa miesiące mija od chwili, gdy zgromadzeni w Krakowie z całego kraju na Kongresie Obrony Prawa i Wolności Ludu delegaci chłopów, robotników i inteligencji pracującj — złożyli uroczyste ślubowanie, że „nie spoczną w walce, aż usunięta zostanie dyktatura, aż przywrócone będzie poszanowanie prawa, aż władzę w Polsce obejmie rząd zaufania Sejmu i mas ludowych.

Rząd dyktatury nie wyciągnął żadnych wniosków z tego ostrzeżenia, którego mu udzieliła w Krakowie zjednoczona demokracja polska. Odpowiedział na uchwały czczemi groźnemi, i bezmyślnemi szykanami w stosunku do spokojnych obywateli.

Tymczasem położenie nasze, zarówno wewnętrzne, jak i zewnętrzne, w dalszym ciągu się pogarsza, co widzą i stwierdzają już wszyscy, prócz zadowolonej z siebie i z swoich sposób rządzenia — partji rządowej.

Nic nie wskazuje na zapowiadaną poprawę położenia gospodarczego. Nędza wsi i miast doszła do największego natężenia. Ucisk podatkowy przekroczył granice najdalej posuniętej wytrzymałości. Kryzys gospodarczy stał się w Polsce zjawiskiem stałem. Inaczej być nie może tak długo, jak długo cały wysiłek tych, co rządzą, skierowany jest ku jednemu tylko celowi, aby jak najdłużej władzę w swoich utrzymać rękach i jak najobficiej z niej korzystać. Dla tego celu podtrzymuje się w Państwie stan niepokoju i zamysłu. Zamyka się usta przedstawicielom narodu, nie zwołuje się Sejmu, aby nie mógł wykonać choćby najpożyteczniejszej dla ogółu obywateli pracy, oraz wykonywać kontrolę nad gospodarką rządu.

Dyktatura bowiem nie znosi kontroli, jawności, odpowiedzialności!

W tych warunkach coraz śmielej podnoszą się głosy, wyzyskujące nasze rozbicie i słabość wewnętrzną, a zmierzające do zmiany naszych granic, do pozbawienia nas dostępu do morza.

OBYWATELE!

Tej smutnej, jeżeli nie wręcz ponurej rzeczywistości — nie zagłuszą hałaśliwe uciechy tych nielicznych w narodzie, którym jest dobrze, nie zmylą prawdziwego jej odczucia przez szerokie masy ludów różne parady i dożynki. Ponad ten sztuczny zgiełk zadowolenia z wyniku „radosnej twórczości“ wybija się troska miljonów o przyszłość Polski, o los ludu polskiego.

Wobec tej troski nie wolno nam trwać w bierności i posłusznem wyczekiwaniu co jutro nam przyniesie. Tak, jak dziesięć lat temu, gdy w obliczu bolszewickiego najazdu jedność, zwartość i poświęcenie szerokich mas ludowych przyniosły Polsce zwycięstwo, tak i obecnie — nie zwalczymy panującego zła w Polsce inaczej, jak wspólnym wysiłkiem mas pracujących.

W Krakowie oświadczyliśmy uroczyście wobec całego kraju, że „walkę o usunięcie dyktatury Józefa Piłsudskjego podjęliśmy wszyscy razem i razem ją poprowadzimy dalej, aż do zwycięstwa“. W wykonaniu tego zobowiązania wzywamy Was — Obywatele — do masowego udziału w wspólnych manifestacjach które stronnictwa demokratyczne lewicy i środka zwołują w niedzielę 14-ego września, aby stwierdzić, że hasła: Natychmiastowego zwołania Sejmu. Usunięcie dyktatury. Walki z kryzysem gospodarczym i Protestu przeciwko zakusom na całość granic Rzeczypospolitej, są wyrazem niezłomnej woli Narodu.

A zatem wszyscy na front wspólnej, solidarnej walki o zwycięstwo w Państwie zasad: Prawa i Wolności!

Precz z dyktaturą!

Niech żyje rząd demokratyczny, rząd zaufania Sejmu i społeczeństwa!

Niech żyje Niepodległa Ludowa Rzeczypospolita Polska!

Polska Partja Socjalistyczna.
Klub Stron. Ludow. „Wyzwolenie“.
Stronnictwo Chłopskie.
Polskie Stron. Ludowe „Piast“.
Chrześcijańska Demokracja.
Narodowa Partja Robotnicza.

Warszawa, sierpień 1930 r.

Zamiast programu — wymyślania
oto program „nowego rządu” starej sanacji.

Pan Józef Piłsudeki będący od kilku dni poraz trzeci premjerem rządu, rozpoczął swą „państwowo-twórczą“ pracę od udzielenia wywiadu, w którym wylewa stek pomyj i obrzuca gradem wyzwisk społeczeństwo, sejm, posłów, stronnictwa opozycyjne i Centrolew“.

Ton i styl tego „programowego“ wywiadu p. Piłsudskiego w niczem nie odbiega od poprzednich jego artykułów i przemówień. Roi się tam od wyrażeń, które są tak popularne w trzeciorzędnych karczmach i koszarach, które nawet nie są nazywaniem rzeczy po imieniu, ale raczej dowodzą lubowania się w swoistym zapaszku tych słów.

Wywiad z p. Piłsudskim, do tonu którego już przywykliśmy, nie jest żadną pod tym względem sensacje, stwierdzić nawet należy, iż w wielu ustępach p. Piłsudski powtarza zwroty ze swoich poprzednich przemówień j. np. historję o „ślabowanych spodniach poselskich“.

Jednakże w wywiadzie z p. Piłsudskim znajdują się pewne momenty, nad którемi nie można przejść do porządku dziennego.

Oto bowiem p. Piłsudski ni mniej, ni więcej tylko nawołuje urzędników do bicia przedstawicieli Narodu-posłów na Sejm Rzeczypospolitej.

„Zdaniem mojem, w każdym urzędzie pana posła należy usuwać za drzwi. Jeżeli zaś przytem coś mu dołożą — to także nie zaszkodzi“ — mówi p. Piłsudski.

Zaiste trzeba wielkiego poczucia nieodpowiedzialności — by wygłaszać tego rodzaju nawoływania urzędników państwowych do gwałtów

Jak gdyby do zaakcentowania, iż urzędnikom, którzy się do usuwania za drzwi i „dołożenia“ zapewnia się bezkarność, p. Piłsudski dodaje.

„Bo — poseł obstawia się jakiemś śmiesznem pojęciem o nietykalności wtedy, gdy konstytucja mówi tylko o nietykalności sądowej. Wszystko inne — jest tykalne.

Opowiem panu jedną śmieszną bardzo anegdotę. Pewien taki niehonorowy pan w pewnem mieście został obity po buzi i zwrócił się do komendy miasta z żądaniem obrony. Pan generał, do którego się udał, odpowiedział mu bardzo solidnie i spokojnie, że on nie jest prochownią, ażeby musiał „karauły“ (wartę) stawiać przy nim i dlatego „karaułu“ nie postawi. Dlatego też i rząd „karaułów“ żadnych nie postawi — bądź pan przekonany“.
Komentarze są chyba zbyteczne...

* * *

Wywiad ten, w którym p. Piłsudski zarzuca posłom opozycyjnym i partjom, że chcą „pieniędzy“ udzielony został naczelnemu redaktorowi „Gazety Polskiej“ p. posłowi Miedzińskiemu, b. ministrowi Poczt i Telegrafów. Temu samemu p. Miedzińskiemu, który pozostaje pod oskarżeniem, iż zabrał 17 tys. złotych państwowych pieniędzy i wydał je niewiadomo na co — a raczej wiadomo na co: na wino i dziewczynki. Temu p. Miedzińskiemu, który tolerował olbrzymie nadużycia przy budowie gmachów dla tego ministerstwa, który usiłował bronić kierownika tych budowli p. Ruszczewskiego, dopuszczającego się olbrzymich nadużyć na szkodę państwa.

Czyż trzeba lepszej charakterystyki dla panujących obecnie stosunków. Człowiek pozostający pod zarzutami nadużyć w roli propagatora moralności!

* * *

P. Piłsudski między innemi powiedział.

„I trzecia rzecz — wygódki partyjne. To znaczy, że z pieniędzy podatkowych mają być utrzymane partje, mają być płaceni ich agitatorowie, ich wypędki najrozmaitrze. To jest ich cel, ich dążenie Mają być subsydjowane ich towarzystwa, które panowie partyjnicy rozkradają i to wszystko z pieniędzy składanych z podatków“.

Tak jest, p. Piłsudski ma bezwzględną rację jeśli myślał o stronnictwach i organizacjach prorządowych. Czem są te różne BBS-y, NPR-lewice, federacje jak nie rządowe wygódki partyjne, utrzymywane z państwowych podatkowych pieniędzy. Za państwowe podatkowe pieniądze kupowało się ludzi ze stronnictw opozycyjnych i robiło się z nich agitatorów swego partyjnego kramiku. Te dziesiątki miljonów, które wydano na wybory, na co poszły — na przekupywanie ludzi, na opłacanie agitatorów i bojówkarzy.

Za państwowe podatkowe pieniądze wynajmowano zbirów i rzezimieszków, by ci bili ludzi, którzy się przekupywać nie dali.

To też rację ma p. Piłsudski, twierdząc w końcowym ustępie swego wywiadu:

„Mam nadzieję, że „partjów kawałek“ żądający pieniędzy, pieniędzy, pieniędzy — nie będzie panującym w Polsce“.

Tak jest. Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem będącym tym „kawałkiem partji“ żądający pieniędzy, pieniędzy i pieniędzy — tym panującym w Polsce nie będzie.

P. Piłsudski zdaje się to rozumieć. Dowodzi tego ten ogrom zdenerwowania i wściekłości, jakim napojony został wywiad.

F. B.

W niedzielę, dnia 31 sierpnia b. r. o godzinie 10-ej rano w sali RADY MIEJSKIEJ (Pomorska 16), odbędzie się

Ogólne Zebranie Członków Partji

Na porządku obrad sprawy doniosłej wagi! Towarzyszki i Towarzysze stawcie się wszyscy! Wstęp wyłącznie za legitymacjami partyjnemi

Łódzki Okręgowy Komitet Robotniczy Polskiej Partji Socjalistycznej

Walka włókniarzy o prawo do życia.

Zebranie Delegatów Związku Włókniarzy Klasowców.

Przewlekający się kryzys w przemyśle włókienniczym rozzuchwalił do najwyższego stopnia przemysłowców. Obniżanie płac robotniczych wydalanie delegatów oraz bardziej świadomych robotników jest na porządku dziennym. Pewna poprawa w przemyśle jaką ostatnio zauważyć można, spowodowała masowe łamanie ustawy o czasie pracy. Robotnicy pracują w całym szeregu fabryk po 10, 12, a nawet 16 godzin na dobę.

Stan ten w przemyśle był tematem obrad zebrania delegatów i poborców Związku Włókienniczego klasowego, które się odbyło w dn. 27 b. m. w sali O. K. Z. Z.

Obecną sytuację w przemyśle włókienniczym referował tow. Szczerkowski, który wskazał na systematyczne łamanie przez przemysłowców obowiązującej umowy zbiorowej, na łamanie ustawy o czasie pracy oraz na najrozmaitsze szykany robotników ze strony przemysłowców i administracji fabrycznej. Referent poruszył niezmiernie ważną dla klasy robotniczej sprawę ustawy o ubezpieczeniu na starość i od inwalidztwa, nadmieniając, że ustawa ta już trzykrotnie była wycofana z Sejmu, a tymczasem tysiące starców żyje w bezgranicznej nędzy. Niemniej ważną sprawą jest sprawa pomocy dla bezrobotnych, którzy pobierając przez 17 tygodni zasiłki niewystarczające na jakie takie utrzymanie, żyją pod grozą pytania co będzie gdy wyczerpią prawo do tych 17 rat ustawowego zasiłku. Tymczasem mimo tysięcy bezrobotnych przemysłowcy zatrudniają robotników w godzinach nadliczbowych, uniemożliwiając tym samem otrzymanie pracy przez pozbawionych pracy i zasiłków.

Reasumując swoje wywody t. poseł Szczerkowski oświadczył, że w obecnych warunkach robotnicy winni przystąpić do wzmocnienia Związku przez masowe wstępowanie, oraz przystąpić do bezwzględnej walki: o wyregulowanie płac robotniczych podług obowiązującego cennika, ścisłe przestrzeganie ośmiogodzinnego dnia pracy, utrzymanie delegatów robotniczych i wprowadzenie w życie ustawy o ubezpieczeniu na starość i od inwalidztwa.

Tow. Walczak uzupełniając wywody t. Szczerkowskiego, podał do wiadomości zebranych, w okresie od 1 stycznia do 31 lipca r. b. Inspektorzy Pracy spisali w Łodzi 232 protokuły za przekroczenie ustawy o czasie pracy, zaś Sąd Pracy rozpatrzył 235 spraw o przekroczenie wyżej wymienionej ustawy skazując przemysłowców na kary grzywny od 15 do 300 złotych. Ten niski wymiar kary niepowstrzymuje przemysłowców od dalszego łamania ustawy. To też Związek nasz zwrócił się do okręgowego inspektora pracy z prośbą zwołania konferencji związków zawodowych i inspektorów pracy celem omówienia środków zmierzających do położenia kresu łamania ustawowego czasu pracy. Konferencja wyznaczoną została na sobotę dn. 30 b. m.

Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja. Poszczególni delegaci w ostrych słowach piętnowali postępowanie przemysłowców oraz Rządu, a przedewszystkiem Ministerjum Pracy za bierne stanowisko wobec łamania przez przemysłowców obowiązujących ustaw i umów. Delegaci twierdzili, że władze państwowe umieją aż za ostro występować gdy robotnicy walczą o prawo do życia i utrzymanie ustawodawstwa robotniczego, ale nie mogą znaleść dosyć energji na wystąpienie przeciwko przemysłowcom łamiącym ustawy i umowy. Mówcy domagali się od Zarządu Głównego Związku proklamowania strejku w przemyśle włókienniczym pod hasłem walki o przywrócenie płac robotniczych podług obowiązującej umowy, przestrzeganie 8-mio godzinnego dnia pracy i wprowadzenie w życie ustawy o ubezpieczeniu na starość i od inwalidztwa. Po dyskusji przyjęta została jednogłośnie następująca rezolucja:

„Zebrani delegaci w dniu 27 sierpnia rb. stwierdzają, że przeciągający się kryzys gospodarczy odbija się sposób straszliwy na życiu szerokich mas robotniczych, powodując bezgraniczną nędze proletarjatu. Kapitaliści, korzystając z osłabienia klasy robotniczej, obniżają płace robotnicze, łamią 8-mio godzinny dzień pracy oraz pogarszają warunki pracy.

Wobec tego zebrani oświadczają, iż w tej ciężkiej sytuacji uważają za konieczne skonsolidowanie ruchu robotniczego i wstępowanie do Związku klasowego włókienniczego i podjęcia walki strejkowej o następujące postulaty:

1) Przywrócenie płac według obowiązującej umowy zbiorowej we wszystkich fabrykach, gdzie płace zostały obniżone.

2) Wprowadzenia w życie ustawy o ubezpieczeniu na starość i od inwalidztwa.

3) Przywrócenia w całej pełni 8-mio godzinnego dnia pracy.

4) Powiększenia i rozszerzenia pomocy dla bezrobotnych.

5) Bezwzględnej walki z kryzysem gospodarczym.

W związku z powyższem zebrani wzywają szerokie masy do wstępowania do Związku klasowego i przygotowania się do walki strejkowej.

SANACYJNA MORALNOŚĆ.

Działo się to w Chodzieży (Poznańskie) dnia 19 lipca 1930 roku. Premjerem był p. Walery Sławek, ministrem sprawiedliwości p. Stanisław Car, sędzią sądu powiatowego w Chodzieży, p. Stanisław Adamski. Do tegoż Pana, dnia 19 lipca b. r. przyjechał w „odwiedziny" prokurator Sądu Okręgowego w Poznaniu. W tym dniu widziano panów: Prokuratora i Sędziego zupełnie pijanych; w takim stanie, zataczających się i wyśpiewujących; widziano, jak zaczepiali „dziewczynki". Dostało się też zupełnie przygodnym przechodniom.

O godz. 8 wieczorem przechodząc ulicą Krasińskiego wybili w mieszkaniu ob. Filipiakowej okno, tłukąc trzy szyby. Po tym „bohaterskim czynie" udali się do prywatnego mieszkania komornika sądowego p. Mizgajskiego. W mieście powstała panika, policja wobec takich „dostojników" była bezradną. Świadkowie zajścia (w tej liczbie bawiący na urlopie profesor Binkowski z Berlina) odprowadzili przestraszoną kobiecinę do mieszkania komornika Mizgajskiego.

W mieszkaniu komornika oprócz właściciela została prokuratora i sędziego. Zwróciła się wtedy ob. Filipiakowa w grzecznej formie do p. Sędziego Adamskiego żądając odszkodowania za rozbite szyby.

Pan sędzia ofiarowywał wspaniałomyślnie 2 złote, których Filipiakowa nie przyjęła. „Oburzony" i „wyprowadzony z równowagi" **sędzia Adamski Filipiakową uderzył pięścią kilka razy w twarz i kopiąc ją, zranił ciężko. Z ust Filipiakowej buchnęła krew.**

Wyrzucona za drzwi, skopaną i sponiewieraną od „ladacznic i zielonych babsztylów" zaopiekowali się przechodnie.

Zaprowadzono Filipiakową do lekarza dr. Rau'a, który zbitą i pokrwawioną opatrzył. Z wystawionego świadectwa lekarskiego wynika, że uszkodzenie ciała jest bardzo ciężkie. Oto, co pisze dr. Rau: „przebicie (pęknięcie) dolnej wargi, lewe ucho naderwane, twarz opuchnięta.

Świadkowie:

Kadowa, Chodzież, Krasińskiego 16
Rachujowa, Chodzież, Raczkowskiego
Breiza Fr., Chodzież, Krasińskiego.

Następnego dnia kuzynka Adamskiego przyniosła „zgubiony" przez Filipiakową kolczyk. Przy sposobności, proponowała zawarcie ugody, ofiarując 50 zł. Filipiakowa odmówiła. Pomimo odmowy tegoż samego dnia propozycję kuzynki ponowili: komornik Mizgajski i adwokat Unruh. Tym razem dawali „dla miłej zgody" 100 złotych.

W magistracie, dokąd Filipiakowa zwróciła się po świadectwo ubóstwa, zast. burmistrza Mańczak, załatwić sprawę załatwić polubownie i w tym celu dano jej „trzy dni do namysłu".

Pod presją „sfer wysoko postawionych" i groźbą, „że mąż nigdzie pracy nie dostanie" Filipiakowa w dniu 2 sierpnia b. r. w biurze adwokata Unruha, Krasińskiego 5, ugodę podpisała.

Za wybicie szyb i za ciężkie uszkodzenie ciała, jako nawiązkę, otrzymała 50 zł. (pięćdziesiąt). **Całą aferę miejscowe pisma przemilczały (sanacyjne).**

Jeden z obywateli wniósł skargę do Kancelarji Cywilnej p. Prezydenta.

W odpowiedzi na to, na telefoniczne zarządzenie Sądu Apelacyjnego w Poznaniu odbyła się w dniu 8 sierpnia w sądzie powiatowym w Chodzieży rozprawa, na którą przybył sędzia z Poznania.

W mieście panuje ogromne oburzenie. Ostatni występ sędziego Adamskiego, jest ukoronowaniem wszystkich jego awantur i pijatyk.

Niedawno w cukierni p. Kaji z rewolwerem w ręku groził „zastrzeleniem wszystkich, jak psów."

Co na to Pan Minister Sprawiedliwości? Jeżeli już chcemy naśladować Meksyk, róbmy to na Boga gdzieś zdala od granicy, bo co powiedzą sąsiedzi? Tego już sam Minister Car nie zatrze, ani nie „wyinterpretuje".

Erka.

Konfiskata „Łodzianina"

za przemówienie tow. Daszyńskiego.

Poprzedni numer „Łodzianina" z dnia 23 sierpnia r. b. został skonfiskowany za artykuł: **„Obecna sytuacja Polski — Mowa marszałka Sejmu tow. Ignacego Daszyńskiego".**

Znowu doczekaliśmy się tego, że słowa Marszałka Sejmu, konstytucyjnego zastępcy Prezydenta Rzeczypospolitej zaliczono do kategorji antypaństwowych.

Słowa nacechowane najserdeczniejszą troską o byt państwa, o losy najszerszych warstw społeczeństwa, wypowiedziane przez tow. Daszyńskiego do tysięcy robotników i chłopów, przy okazji rozpoczęcia budowy Domu Robotniczego w Skawinie pod Krakowem, zostały przez panów cenzorów uznane za słowa prawdy, które nie powinny mącić nastroju „radosnej twórczości".

Cenzorzy Łódzkiego Starostwa Grodzkiego najpierw uznali, że można nie stosować czerwonego ołówka po to tylko, by w następnej chwili dokonać konfiskaty.

Wielkie słowa prawdy wypowiedziane przez osiwiałego w pracy dla polskiej klasy robotniczej czcigodnego tow. Daszyńskiego jednak dotrą do proletarjatu polskiego.

KRUSZY SIĘ B. B.

Jeszcze jeden poseł. p. Kosiba wystąpił z BB. Licząc mandaty unieważnione przez sąd i mandaty uciekinierów będzie to razem około trzy tuziny posłów, o których osłabioną została „jedynka". Zaczęło się od „zbierania sił", a kończy się na rozproszkowaniu. Wystąpienie p. Kosiby po niedawnem wystąpieniu trzech odrazu jest najlepszą odpowiedzią na przechwałki prasy sanacyjnej, że po zjeździe radomskim wstąpił w sanacje nowy duch; że nastąpiła konsolidacja, a co za tem idzie—tem większe prawo do przewodzenia narodowi.

BB. nie daje jednak za wygrane Ustanowiony dla niego z dyktatorskiemi pełnomocnictwami „organizator" p. Switalski bada teren i przygotowuje się do wyborów w odmienny niż przy poprzednich sposób. Niechce on jednej partji, gdyż zanadto to pachnie wyrzeczeniem się głoszonego hasła o walce z partyjnictwem, lecz chce — kilka partyj: będą to pod różnemi nazwami listy, które w kupie mają dać nowy BB, jak się spodziewają, w większym jeszcze składzie.

W żadnem państwie nie dzieje się tak jak u nas, aby z partji rządowej uciekali posłowie. Wszędzie a szczególnie u nas przynależność do partji rządowej daje pewne namacalne korzyści i tak poseł nietatwo się zdecyduje—ludzie są ludźmi — na wyrzeczenie się, powiedzmy, przyjemności i interesu. A tymczasem u nas takie ucieczki z partji rządowej są stałem zjawiskiem i niewiadomo, na kim się to skończy. Dlaczego ten u nas wyjątek? Nie można go wytłumaczyć samem powiedzeniem: szczury opuszczają tonący okręt, gdyż są tam i ludzie ideowi, bodaj na miarę sanacyjną. Wytłómaczenie tego zjawiska jest inne: weszli ludzie do BB w nadziei, że przysługują się interesowi publicznemu, a nagle widzą, że używa się ich jako terenu do bicia w podstawy demokracji, do podkopywania podstaw ustroju republikańskiego. Inni znowu widzą, jak niektóry — może większość? — trzymają się BB dla osobistych widoków, jakoże pod opiekuńczemi skrzydłami rządu i mandacik wygląda pewniejszy i korzyści z mandatu są bezpieczniejsze. Zawód jednych i drugich wypędza ich z tego towarzystwa. Kto wie, czy ta coraz większa ucieczka nie będzie głównym powodem do przyspieszenia wyborów. Przywódcy gotowi przestraszyć się, że przy obecnym stanie za rok, dwa z BB zostaną tylko szczątki.

W odpowiedzi „tchórzowi rewolucji" Krukowi.

W „Przedwiośniu" ordynarnie napadnięto na t. Hanemana za jego odpowiedź na artykuł Kruka przeciwko P. P. S. i Kongresowi w Krakowie.

„Łodzianin" zamieścił artykuł t. Hanemana p. t. „Tchórze rewolucji" w którym przypieczętowano Kruka jako tchórza i demagoga.

Obecnie umieszczamy skierowany do naszej redakcji list t. Dra. Drobnera z Krakowa, założyciela b. Niezależnej Socjalistycznej Partji który zabiera głos przeciwko kłamstwom Kruka.

Redakcja

Szczeniaczek zależny od żydowskich szowinistów, dr. Kruk napadł w swem piśmie na tow. Hanemana. Możnaby go zapytać, czemu nie szczeka na swego przyjaciela Waryńskiego Tadeusza, który redaguje pismo najordynarniejszych faszystów polskich za pieniądze Głównej Komendy Policji, albo czemu nie szczeka na Jaworowskiego, który od Kruka odkupił za grube tysiące lokal w Częstochowie, który żydowskich masarzy organizuje przeciw ruchowi klasowemu, możnaby go spytać, czemu to wobec angielskich „niezależnych" posłów, którzy go odwiedzili kiedyś w więzieniu w Częstochowie mówił tak, iż oni wyrazili się wobec wielu towarzyszy, iż Kruk jest bardziej prawy od „najprawszych". angielskich laburzystów. Kruk napadł na tow. Hanemana w niski sposób, jemu typowy. Chcę sprostować kamstwa Krukowskie. — Otóż nie „kontemplacja więzienna" wskazała drogę tow Hanemanowi do PPS. i nie zwolniono go dlatego z więzienia, że wstąpił do PPS. ale tow. Haneman łącznie z tow. Kapitułką i Rutkowskim jeszcze w październiku 1927 r. był zwolennikiem jak najszybszego zespolenia sił rewolucyjnych, przez skonsolidowanie ruchu socjalistycznego w Polsce. Uwolniony został z więzienia, gdy sąd doszedł po długiem śledztwie do przekonania, że żadnej zbrodni nie popełnił tow. Haneman jako przewodniczący Stowarzyszenia Wolnomyślicieli przez odczytanie rezolucji.

Naturalnie Kruk jest szczególnie po połączeniu się z takiem marnem indywiduum, jak z Różyckim, bardzo rewolucyjny, błogosławi wszystkim sanatorom, jak Bednarowiczowi w Wilnie, Felixowi w Katowicach i t. d. grasuje jeszcze wśród robotników, korzystając z naszej cierpliwości i niechęci zdemaskowania tego tchórza i nacjonalisty żydowskiego zbyt wcześnie. Niechżeby nas jednak zanadto nie ciągnął za język, bo wreszcie miarkę przebierze. Tow. Hanemanowi, nie dorósł Kruk do pięty. Właśnie u tow. Hanemana mógłby się nauczyć, co to znaczy mieć charakter, program i czyste czoło.

Przykro mi tylko, że przychodzi mi przeciwstawić tow. Hanemana... takiemu Krukowi.

Bolesław Drobner.

Przed Kongresem „Centrolewu" w Łodzi

W ubiegłą niedzielę odbyła się w lokalu O.K.R-u konferencja delegatów partji, wchodzących w skład „Centrolewu" z terenów m. Łodzi i powiatów łódzkiego, łaskiego łęczyckiego, brzezińskiego i sieradzkiego. Przedmiotem obrad konferencji była, sprawa zorganizowania w dniu 14-ym września kongresu i manifestacji w Łodzi.

Konferencja jednomyślnie zaakceptowała rezolucję i dotychczasową akcję „Centrolewu" zmierzającą do przywrócenia demokracji w Polsce.

Konferencja wyłoniła ścisły komitet który ustala program kongresu i manifestacji.

Program ten podany zostanie w swoim czasie do publicznej wiadomości.

Wiadomości z całego świata

Zmierzch komunizmu w Czechosłowacji.

Sąsiadująca z nami republika czecho-słowacka była dotychczas jedynem państwem w Europie (poza Rosją), w parlamencie którego posłowie komunistyczni przewyższali liczebnie posłów socjalistów. Większość jednak komunistów obecnie już przekonała się, że prowadzona przez nich w myśl nadchodzących z Moskwy dyrektyw robota nietylko nie idzie na pożytek szerokim rzeszom proletarjackim, lecz wprost przeciwnie — przynosi robotnikom i państwu coraz większe i dotkliwsze straty. Zdrowiej więc myśląca część komunistów, zebrana na konferencji komunistycznych organizacyj opozycyjnych z całej republiki w dniu 10 sierpnia r. b. **zdecydowała się jednomyślnie połączyć się z socjalną demokracją, w której widzi skutecznego obrońcę interesów klasy pracującej i ludu pracującego.**

Wspomniana konferencja ogłosiła manifest do robotników komunistycznych w Czechosłowacji, w którem porusza przyczyny, składające się na konieczność powrotu do szeregów socjalnej demokracji. Przyczynami temi są: osłabienie stanowiska klasy pracującej, wynikłe na skutek rozłamu ruchu robotniczego na socjalistyczny i komunistyczny; ataki wzmocnionej rozłamem szeregów proletarjackich burżuazji na demokrację i politykę demokracji politycznej. Pozatem manifest stwierdza, że międzynarodówka komunistyczna (Moskwa) pozostaje głucha i ślepa wobec potrzeb zachodniego ruchu robotniczego; odrzuca prowadzenie polityki zbliżenia proletarjatu; odrzuca akcję zjednoczenia, polecaną już przed laty przez Lenina, a nawet idzie dalej, bo: **ogłasza walkę między robotnikami i niszczy demokrację w partjach komunistycznych.** Do kierujących organów w partji komunistycznej, zamiast odpowiedzialnych pracowników, mających zaufanie wśród członków, nasadza się posłusznych urzędników bez jakichkolwiek doświadczeń politycznych i zdolności.

Manifest kończy się stwierdzeniem, że na długi czas nie można w Trzeciej Międzynarodówce oczekiwać zwrotu, twórcza zaś praca socjalistyczna w partji komunistycznej jest obecnie niemożliwa i wzywa robotników komunistycznych, aby naśladowali przykład opozycjonistów i w tem sposób postawili zaporę zachłanności kapitalistycznej i przywrócili ruchowi socjalistycznemu wpływ i znaczenie, jaki miał przez krótki czas po zakończeniu wojny europejskiej.

Przykład uświadomionego proletarjatu Czechosłowacji każe przypuszczać, że i nasi stalinowcy wkrótce przejrzą na oczy i przekonają, się że będąc ślepo posłuszni krwawym carom z Moskwy, nie pracują dla dobra sprawy robotniczej. Praca komunistów naszych głównie kieruje się na rozbicie ruchu socjalistycznego i jako taka przynosi w rezultacie zyski, ale tylko nieprzyjacielom klasy robotniczej — kapitalistom. Już czas najwyższy nawrócić z błędnej drogi.

Rosja wobec katastrofy głodowej.

Z prasy sowieckiej, zajmującej się ustawicznie kwestją zbiorów, zapasami zbożowemi i zasiewami jesiennemi, wynika, że sytuacja aprowizacyjna w sowietach przedstawia się jak najgorzej. Z jednej strony władze napotykają na wielkie trudności i opór chłopów przeciw dostarczaniu zboża, a z drugiej chłopi w katastrofalny sposób zaniedbują uprawę roli, gdyż sieją tylko tyle zboża, ile potrzebują na własny użytek. Zasiew jesienny, który powinien być ukończony w pierwszej połowie września, w stosunku do lat dawniejszych przedstawia się dotychczas wprost katastrofalnie i wynosi zaledwie od 0,5 do 5 procent. Przed Rosją stoi zatem na najbliższą przyszłość widmo głodu, ofiarą którego w pierwszym rzędzie padnie, nie posiadający żadnych zapasów proletarjat miejski. Oto do czego prowadzi polityka „prawdziwych" opiekunów klasy robotniczej.

Pogłoski o dyktaturze w Niemczech.

Jak wiadomo w dniu 14 września r. b. mają się w Niemczech odbyć wybory do parlamentu. Najsilniejszą bodaj akcją przedwyborczą jest akcja rządowa. Znany nam już z apetytów na nasze Pomorze min. Treviranus w jednej ze swych mów zapowiedział, że rząd będzie rozwiązywał wybrane parlamenty dopóki ich skład nie stanie się dla rządu odpowiedni. Pozatem całe Niemcy obiegają pogłoski, że bez względu na wynik wyborów Rzesza w najbliższym czasie „uszczęśliwiona" zostanie rządem dyktatorskim, który wszelkim biedom (jak u nas) zaradzi.

Odnalezienie wyprawy podbiegunowej z przed 33 lat.

W tych dniach wyprawa naukowa w okolice podbiegunowe pod kierownictwem d-ra Horna odnalazła na Wyspie Białej (obok bieguna północnego) szczątki obozu szwedzkiego podróżnika podbiegunowego Andreego.

Andree w towarzystwie Strindberga i Fraenkela w dniu 30 czerwca 1897 roku wyprawił się zwykłym balonem na zdobycie bieguna północnego. Z wyprawy tej żaden z uczestników nie powrócił.

Ze znalezionych szczątków obozu można wnioskować, że wyprawa nie uległa katastrofie balonowej. Uczestnicy jej stali się łupem śmierci na skutek mrozów, braku środków żywności oraz niemożliwości powrotu. Zwłoki kierownika wyprawy Anreego są bardzo dobrze zachowane, i zostaną przewiezione do kraju. Obok nich znaleziono dziennik wyprawy, instrumenty naukowe i broń.

Zamach bombowy na redakcję pisma socjalistycznego.

Na organ partji soc. dem. w Hanowerze „Volkswillen", która mieści się w domu organizacji zawodowych, urządzono 21 b. m. zamach bombowy. W godzinach rannych podłożono pod bramą domu paczkę, którą znalazł stróż nocny. Ponieważ paczka była zaadresowana do redakcji, stróż oddał ją do administracji pisma. Gdy tu paczkę otworzono, znaleziono w niej bombę z przyrządem zegarowym. W skutek szczęśliwego przypadku zapał bomby nie funkcjonował i dlatego bomba nie wybuchła. Jak rzeczoznawcy stwierdzili, bomba była tej samej konstrukcji, jaką miały bomby użyte przy zamachach nacjonalistycznych w Szlezwigu i zawierała taką masę wybuchową, że w razie wybuchu cały dom byłby wyleciał w powietrze. Sprawcami zamachu są niewątpliwie hitlerowcy, ponieważ z ich kół wyszły groźby pod adresem redakcji „Volkswillen" i Związkom Zawodowym.

Ważne dla bezrobotnych pracowników umysłowych

Od 1 września wchodzi w życie nowe rozporządzenie ministra pracy i opieki społecznej, dotyczące rejestracji, kontroli i udzielania świadczeń z powodu braku pracy pracownikom umysłowym, pozostającym bez pracy.

Rozporządzenie powyższe ustala, iż w celu uzyskania świadczeń na wypadek braku pracy, bezrobotny pracownik umysłowy winien zarejestrować się w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy, lub w jego ekspozyturze, znajdującej się w powiecie w którym dana osoba zamieszkuje, lub też w Powiatowej Kasie Chorych, o ile w danym powiecie niema państwowego urzędu pośrednictwa pracy.

Aby uzyskać świadczenia na wypadek braku pracy, winien pozostający bez pracy (po zarejestrowaniu się) zgłosić roszczenia o świadczenia do Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych za pośrednictwem właściwej Kasy Chorych, wykazywać, że pozostaje bez pracy z powodu niemożności znalezienia odpowiedniego zajęcia i poddawać się wszelkim zarządzeniom kontrolnym w tej mierze.

Roszczenia o świadczenia winien bezrobotny pracownik umysłowy zgłosić w ciągu 6 miesięcy od dnia utracenia zajęcia. O ile zgłoszenie roszczenia nastąpiło w ciągu miesiąca od dnia utracenia pracy, to od tego dnia rozpoczyna się prawo do świadczeń, w razie zaś późniejszego zgłoszenia od pierwszego dnia tego miesiąca kalendarzowego, w którym uskutecznino zgłoszenie. Przy zgłaszaniu roszczenia należy przedstawić: kartę ubezpieczeniową (Zakł. Ubez. prac. umysłowych), legitymację poszukującego pracy (wydawaną przez instytucję rejestrującą poszukujących pracy) i zaświadczenie pracodawcy o zwolnieniu z pracy (z ostatniej posady.) Pracodawca w żadnym wypadku nie może uchylić się od wydania zaświadczenia, bez względu na powód zwolnienia.

Bezrobotny pracownik umysłowy, posiadający na utrzymaniu rodzinę, winien przedstawić zaświadczenia o stanie rodzinnym, wydane przez urząd gminny (w gminach wiejskich), właściciela domu (w gminie miejskiej), na podstawie ksiąg meldunkowych. Zaświadczenia takie nie podlegają opłacie stemplowej. Zasiłki z powodu braku pracy wypłaca w ostatnich dniach każdego miesiąca instytucja wskazana przez Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych.

O utrzymaniu pracy zarobkowej, chociażby krótkotrwałej, o śmierci którejkolwiek z osób znajdującej się na utrzymaniu bezrobotnego i o każdej okoliczności, mającej wpływ na ocenę prawa do świadczeń i na wysokość świadczeń, należy niezwłocznie zawiadomić Zakład Ubezpieczeń za pośrednictwem właściwej Kasy Chorych.

Klecha — to wróg robotnika

Jeszcze kilka słów o księdzu Kurpiszu

Przed kilkoma dniami pisaliśmy o dziwnych i sprzecznych z duchem religii praktykach księdza Kurpisza, proboszcza parafji w Chodzieży (Poznańskie.) Ofiarą tych „chrześcijańskich" metod padają nasi towarzysze, uważani przez miejscowych kołtunów za „antypaństwowców i antyreligijników". Jeżeli się uda któremu z bezrobotnych pracę otrzymać, w te pędy, **to miejscowy proboszcz, pan na sześciuset morgach pięknej ziemi**, pisze list, żądając w imieniu (?) „całego społeczeństwa" natychmiastowego zwolnienia „buntownika socjalisty, antyreligijnika i antypaństwowca". Tak było z tow. Dominiakiem, b. prezesem rozwiązanej przez sanację Rady Miejskiej. I tak postępuje duszpasterz, kapłan — zastępca Chrystusa Pana na ziemi.

Robotnika socjalistę, zasłużonego w walce o Niepodległość, ranionego kilka razy, tułacza od Sybiru po Węgry, legjonisty w Ameryce, później we Francji, wreszcie powstańca górnośląskiego, człowieka steranego i wojną wyniszczonego, żonatego, pozbawia się w wolnej i niby demokratycznej Polsce, za rządów marszałka Piłsudskiego pracy za przekonanie polityczne. Mało tego. W pojęciu sanatorów w sutannach czy bez, wszystko jedno, — każdy socjalita, „to buntownik, antyreligijnik i antypaństwowiec". Tym — pracy się odmawia, to „nie obywatele". Kto zaś jest szczęśliwcem i w czasie „radosnej twórczości" kilku godzinną pracę otrzyma, tego jeśli nie jest sanatorem, wyrzucą na bruk by konał z głodu.

Za to obszarnicy, fabrykanci i przedsiębiorcy z patentem czwarto-brygadzistów, błogosławione mają czasy. Ze tam któryś z nich nacjonał niemiecki lub żydowski — to fraszka. Grunt, że sanator. Tym, nawet i księżasanatorzy (są tacy, a jekże) sprzyjają. Pieniądz nie śmierdzi, powiada przysłowie, a ksiądz Kurpisz, proboszcz w Chodzieży, zasadzie tej hołdując, codowne z nimi robi „interesiki". Raz ziemniaczki, raz słomę, zboże i wieprzaczki, księżulek „antypaństwowcom" sprzedaje. Aby handel szedł; „kto da więcej — ten kupi" targuje nasz proboszcz.

I tak z roku na rok „skarby na ziemi" proboszcza naszego pomnażają się; ubogich niema, więc im nie rozdaje. Ostatnio przy budowie pomnika N. serca Jezusa pracami kieruje budowniczy Niemiec. Nam, oczywiście nic to nie przeszkadza. Ale, że księżulek pogodził się z tym faktem, dziwi nas, znając proboszcza jako nieprzejednanego wroga wszystkiego, co ewangielickie. A przecież pan W. jest ewangielikiem, nieprawdaż księże proboszczu?

O wy Faryzeusze obłudnicy! Was to miał na myśli Jezus Chrystus, kiedy mówił: „Biada wam, Faryzeuszowie obłudnicy, iż oczyszczacie, co jest zewnątrz kubka i misy, a wewnątrz pełni jesteście drapiestwa i plugastwa. Z wierzchu się zdacie ludziom sprawiedliwi, lecz wewnątrz pełni jesteście obłudności i nieprawości".

„Biada wam, Faryzeuszowie obłudnicy, którzy budujecie groby proroków i zdobicie pamiątki sprawiedliwych. Jesteście synowie tych którzy proroki-pobili". A o Was prześladowani i gnębieni, Jezus mawiał: „Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, a duszy zabić nie mogą".

Kazimierz Rusinek

Dyktatura odmładza się.

Pułkownik Sławek—„dziewczyna do niczego".

W końcu marca rb. po obaleniu przez Sejm piątego rządu premjera Bartla, pamiętne były cztery warunki marszałka Piłsudskiego, pod jakiemi gotów byłby stanąć wtedy Piłsudski na czele rządu.

Jednym z tych warunków było, że Sejm przez okres czasu sześciu miesięcy nie będzie pracował, by dać możność rządowi owocnie pracować.

Ponieważ wszystkie te warunki były antykonstytucyjne, zostały one oczywiście przez Sejm odrzucone, gdyż Sejm nie mógł sam siebie pozbawić kontroli nad działalnością rządu.

Na pierwszego kwietnia powstał rząd bojowy samego prezesa partii rządowej pana pułkownika Walerego Sławka.

Sejm został zamknięty, a nadzwyczajna sesja Sejmu, zwołana na żądanie Centrolewu, po odroczeniu na miesiąc, została przed otwarciem zamknięta.

Siłą rzeczy Sejm więc nie pracował. Przez okres pięciu miesięcy, rząd pana Sławka miał możność pracy bez udziału Sejmu.

Zdawałoby się, że ponieważ nikt nie przeszkadzał p. Sławkowi w pracy, więc wyniki tej „pracy" powinny być widoczne, ludność powinna odczuć skutki „radosnej twórczości" p. Sławka.

P. Sławek oświadczył, prasie, że programu nie zapowiada, ale, że prasa będzie miała możność ocenić wyniki tej pracy.

Wyniki pracy są widoczne dla każdego człowieka. Mimo tego, że Sejm nie przeszkadzał w pracy panu Sławkowi, rezultat jest ten, że kryzys gospodarczy znacznie pogorszył się, bezrobocie wzrosło, bieda i nędza klasy robotniczej miast i wsi niepomiernie wzrosła, fundusze na zatrudnienie bezrobotnych wstrzymano.

Pamiętamy wszyscy jaki to pan Sławek miał program w stosunku do posłów opozycyjnych, — że będzie łamanie kości.

Nietylko programu gospodarczego nie było i niema, ale nawet bohaterska zapowiedź łamania kości została zaniechana.

Po imponującym Kongresie Centrolewu w Krakowie p. premjer Sławek oficyjalnie zapowiedział, że wszyscy uczestnicy Kongresu poniosą „Konsekwencje". Wprawdzie rozpoczęto prowadzenie procesu, lecz z jakim skutkiem. Gdy przekonano się, że uczestników Kongresu nie tylko nie nastraszono, lecz przeciwnie, sami uczestnicy Kongresu zaczęli się domagać by ich pociągnięto do odpowiedzialności sądowej, to mimo upływu dwuch miesięcy, ani jednej osoby nie postawiono w stan oskarżenia.

Pan Sławek i cała sanacja zrozumieli, że proces ten był by publicznem oskarżeniem obecnego systemu rządzenia i w rezultacie procesu zaniechano.

Przypuszczano, że „pracowite próżnowanie" rządu pana Sławka będzie trwało nadal.

Wprawdzie nawet sacyjna prasa nie mogła podawać rezultatów pracy rządu p. Sławka, a mimo to rząd ten trwał. I nic nie zapowiadało zmiany „na posterunku" rządowem. Aż tu nagle (co znagla — to do djabła jak mówi przysłowie) w ubiegłą sobotę, radosna twórczość rządu p. Sławka została przerwana.

P. Sławek oświadczył odrazu, że nie może pogodzić sprawowania dwuch czynności: prezesa klubu poselskiego swojej partji i stanowiska premjera rządu.

P. Sławek był w kłopocie; nie wiedział gdzie miał nie pracować: w partji czy w rządzie i w rezultacie nigdzie nie pracował. I do pana Sławka można śmiało wypowiedzieć zdanie, że był „dziewczyną do niczego", a nie jak powiedział Piłsudski, że p. Sławek nie mógł być „dziewczyną do wszystkiego".

I p. Sławek wybrał to większe poświęcenie: stanowisko prezesa klubu poselskiego swojej partji.

P. Sławek poszedł więc z rządu na dalszy wypoczynek.

P. Piłsudski po raz trzeci stanął na czele rządu, z którego ustąpił tylko pułk. Sławek. Natomiast został powołany inny pułkownik — Bek — w charakterze wicepremjera, gdyż Piłsudski prócz prezesury gabinetu, zatrzymał stanowisko ministra spraw wojskowych.

Tej zmiany rządowej nikt w społeczeństwie nie zrozumie, bo i po co ona potrzebna była, kiedy nic się nie zmieni prawdopodobnie, chyba, że sytuacja gospodarcza pogorszy się jeszcze więcej, tak jak gdyby tego co jest — nędzy i bezrobocia było za mało.

W tym wypadku prasa rządowa nie trąbi, że „przesilenie rządowe" będzie miało zły wpływ na gospodarcze położenie kraju.

„Przesilenie rządowe było tylko wtedy „groźne" gdy było wywołane przez Sejm.

Zamiast programu gospodarczego i politycznego doczekaliśmy się od nowego premjera p. Piłsudskiego nowej serji wyzwisk i obelg pod adresem opozycji, udzielonych społeczeństwu za pośrednictwem wywiadu prasowego. Wywiad ten omawiamy na innem miejscu

Do wywiadu tego powrócimy jeszcze w następnym numerze.

* * *

W ostatnim numerze „Pracy" łódzkiej, organu zamierającej sanacyjnej Narodowej Partji Robotniczej, znalazł się artykuł p. t. „Na krzywych drogach". „Praca" nie wiedziała jeszcze o upadku rządu p. Sławka.

W piątym roku istnienia własnych rządów sanacyjnych „Praca" pisze, że:

„Naród wie, że znajduje się na krzywych drogach, wiemy, że jeden jest tylko sternik polskiej nawy. Naród czeka na przemówienie marszałka Józefa Piłsudskiego, chce wiedzieć dokąd i jak ma iść".

Jak na pismo rządowe, to jest kompromitujące, że dopiero w piątym roku rządzenia „Praca" i cała sanacja chce się dowiedzieć o programie. Trochę zapóźno wypowiedziane życzenie. Ale czy „Praca" otrzymała odpowiedź na swoje pytanie i czy nieliczni robotnicy enpeerowscy zadowoleni są z mowy p. Piłsudskiego.

Wł. Przyłęcki

Zebrania Kobiet PPS.

W środę, dnia 3 września r. b. o godzinie 7 min. 30 wieczorem odbędzie się zebranie Zarządu Wydziału Kobiecego.

W czwartek, dnia 4 września r. b. o godzinie 7 min. 30 wieczorem odbędzie się zebranie Zarządu z Delegatkami wszystkich Dzielnic.

Prosimy o punktualne przybycie.

Wydział Kobiecy P.P.S. w Łodzi.

RYCERZ.

W Krynicy odbyła się zabawa publiczna na cele dobroczynne, urządzona przez p. p. N..., którzy zaprosili na zabawę swoją znajomą, pannę Helenę Daszyńską, córkę Marszałka Sejmu. Na zabawie znajdował się też **pułkownik Wojsk Polskich, Wieniawa Długoszewski.** Gdy dowiedział się, że młodziutka blondynka jest córką Marszałka Sejmu, zaczął na cały głos ryczeć: **Precz z Sejmem!** Konsternacja na sali stała się powszechna, zwłaszcza że nie było mężczyzn, którzyby pana pułkownika mogli uspokoić, albo spać położyć.

Jak marszałek Piłsudski przyszedł w posiadanie majątku Pikiliszki?

Dziennik warszawski „ABC" z 23 b. m. podaje na podstawie wyciągu z ksiąg hipotecznych sensacyjne szczegóły, w jaki sposób Pikiliszki stały się własnością marszałka Piłsudskiego i jego małżonki. Marszałek był właścicielem innej osady wiejskiej na Wileńszczyźnie w okolicy Świątniki, położonym na zachód od Wilna w gminie Landwarowo nad jeziorem Jeszkuczys. Działka ta nabyta została od głównego urzędu ziemskiego za 2.421.000 m p. Obejmowała ona 73 ha 5700 metr. kwadr., oraz powyższe jezioro obszaru około 20 ha. Majątkiem tym administrował jako pełnomocnik p. Adam Piłsudski. Marsz. w tym majątku nie przebywał, mimo że go odpowiednio urządzono.

Ponieważ majątek ten marszałkowi widocznie nie odpowiadał, rozpoczęto poszukiwania za innym majątkiem koniecznie z jeziorem. Wybór padł na Pikiliszki. Miały one jednak powikłaną sprawę. Mianowicie przed wojną Pikiliszki należały do p. Marji Łopuszańskiej, która w roku 1914 zapisała go trzem osobom: Nikołajowi Złombinowi, Aleksemu Salnikowi i Anastazji Piotrowej. W czasie wojny Złombin i Piotrowa zaginęli w Rosji, zaś Salnik sprzedał swą jedną trzecią część Rudolfowi Wojewódzkiemu.

W r. 1922 okręgowy urząd ziemski w Wilnie wydał orzeczenie, w myśl którego dwie trzecie części Pikiliszek, wskutek nieobecności właścicieli, przejęte zostały przez państwo polskie, zaś jedna trzecia pozostała nadal własnością Wojewódzkiego. Dnia 26 listopada 1929 roku okręgowy urząd ziemski zawarł umowę z Wojewódzkim, który sprzedał skarbowi państwa **swą trzecią część za 250.000 złotych.** Wobec tego cała majętność Pikiliszki znalazła się w rękach skarbu państwa

Po uregulowaniu sprawy z Wojewódzkim ministerstwo reform rolnych wystosowało pismo do okręgowego urzędu ziemskiego, regulujące zamianę działki marszałka Piłsudskiego w Świątnikach na działkę w Pikiliszkach obszaru 135 ha 5315 metrów kwadr. oraz z jeziorem obszaru 72 ha 5412 metr. kwadr. Szacunek działki w Świątnikach oznaczono na 105 tysięcy złotych i na takąż sumę oceniono działkę w Pikiliszkach.

Tego samego dnia minister reform rolnych p. Staniewicz wysłał drugie pismo do okręgowego urzędu ziemskiego, regulujące zamianę działki żony marszałka p. Aleksandry Piłsudskiej w Bystrzycy na Wołyniu, obszaru 38 ha 1308 metr. kw. na działkę w Pikiliszkach obszaru 57 ha 8152 m. kw. Szacunek działki w Bystrzycy oznaczono na 41058 złotych i na takąż sumę oszacowano działkę p. marszałkowej w Pikiliszkach.

CZWARTA BRYGADA.

(Na melodję Pierwszej Brygady)

Majowcy to — „czwarta" brygada,
Majowcy to — „wybrany" ród.
Nie troszczy nas — co Naród gada.
Wystarczy nam, że — posad wbród.

My, czwarta brygada
„Fajdanów" gromada,
Na stos rzuciliśmy,
Was wszystkich los,
Na stos, na stos!

Nie chcemy dziś wcale uznania,
Obchodzi nas — nasz własny los!
I zanim przyjdzie czas... „wygnania"
Ciągniemy za państwowy trzos...

My, czwarta brygada
„Fajdanów" gromada,
Na stos rzuciliśmy
Was wszystkich los
Na stos, na stos!

Nie straszy nas wasza gromada,
Ni ludu krzyk, ni ludu gniew,
„Radosną" jest nasza brygada
I nuci ten wesoły śpiew:

My, czwarta brygada,
Przy pomocy dziada,
Na stos rzuciliśmy
Nie własny trzos,
Lecz Ludu los!

Życie po śmierci?

Co myślą o tem najwybitniejsi uczeni.

Jedno z wielkich pism zwróciło się do kilku wybitnych przedstawicieli współczesnej nauki z prośbą o wyrażenie swego poglądu na sprawę możliwości istnienia dalszego i świadomego istnienia duchowości ludzkiej po śmierci fizycznej, doczesnej powłoki człowieka.

Profesor filozofji uniwersytetu w Bonn, Feuerwein, w swej odpowiedzi wyraził następujący pogląd: „Myśl o kontynuacji naszego życia po śmierci w ciągu wielu lat pełnych wątpliwości i niedowierzania przekształca się w coraz silniejsze przeświadczenie słuszności jego twierdzenia.

Zmiana ta dokonała się we mnie pod wpływem rosnącego poczucia mojej treści duchowej, w której odnajdywałem łączność z innym wiecznym światem.

Szerokie rozpowszechnienie wiary w życie pozagrobowe jest wyrazem głęboko zakorzenionej w duszy ludzkiej potrzeby wiary w dalsze istnienie, odpowiada niezaspokojonemu za życia głodowi istnienia.

Wędrówka dusz, ta szczególna forma wiary w kontynuację istnienia duchowego, umożliwia nam zrozumienie tych różnic ogromnych.

Krańcowo rozbieżne zdanie wypowiada dyrektor instytutu fizyki teoretycznej przy uniw. wiedeńskim, prof. Thirring.

„Jestem przekonany, że ze śmiercią każdego organizmu żywego kończy się również i świadomość istnienia jego duchowości. Wszystkie dowody, które mają jakoby przeczyć temu — a więc komunikowanie się z duchami zmarłych, zjawiska okultystyczne i t. d. — leżą w sferze subjektywnego samooklamania się i sugestji i jako takie nie mogą być brane w rachubę",

Prof. Stransky oświadcza: „Chętnie chciałbym uwierzyć w to, że istnieje prawo, czy możność zachowania energji duchowej po śmierci. — Jednak jako przyrodnik — nie mogę znaleść dość solidnych i wytrzymujących krytykę dowodów na poparcie tej hipotezy. Problemat istnienia piśmiertnego du szy jest ściśle związany z możliwością przedłużenia po śmierci funkcyj mózgowych.

Odpowiedź prof. Bleilera, dyrektora kliniki psychjatrycznej z Zürichu, brzmi: "Nie wiemy nic o tem, co się tyczy „życia po śmierci". Można w nie wierzyć, lub nie. Jest to sprawa każdego człowieka, jak wszystko, co dotyczy wiary. Ale nauka nie liczy się z wiarą w cośkolwiek, dla nauki istnieje jedynie wiedza, świadomość lub stwierdzenie różnych możliwości. Wszystko, co wiemy o naszej duszy, prowadzi do przeświadczenia, że duchowe procesy są funkcjami procesów fizjologicznych, tych, które zachodzą w korze wielkiego mózgu.

Dotychczas możemy stwierdzić jedno, a w każdym razie wyrazić to najgłębsze i poparte badaniami przeświadczenie: Dusza jest funkcją mózgu Ginie wraz z zanikiem jego działalności

Opierając się na naszej wiedzy o znanym nam świecie, musimy odrzucić możliwości istnienia „życia po śmierci".

Prof. Dr. Rudolf Urbanczic, jeden z wybitnych biologów współczesnych, nadesłał następującą odpowiedź:

„Przy obecnym stanie naszej wiedzy o świecie, w którym żyjemy, dręczące pytanie dotyczące „życia po śmierci, jest tak trudne do rozwiązania, jak niemożliwem rozróżnianie kolorów dla ślepca.

Człowiek nie jest w możności domyślać się nawet tej roli, jaką wypełnia, jako atom życiowy w organiźmie wszechświata, tych celów, jakim służy w bezkresach kosmicznych".

Tak oto szereg uczonych, których zdania przytoczyliśmy, wyraża swe poglądy — tak rozbieżne i dalekie od siebie — na dręczące pytania „życia po śmierci", bytowania dalszego poza kresem widomym istnienia ziemskiego.

Pan Świercz źle rządzi.

Smutna gospodarka miejska w Zgierzu.

Dnia 4 sierpnia r. b. skończyła się kadencja obecnej Rady Miejskiej, powołanej zgodnie z ówcześnie prowadzoną akcją wyborczą, do „uzdrowienia“ katastrofalnego jakoby stanu finansów miasta. Mamy „niepłonną nadzieję“, że pod czujnem okiem Wydziału Powiatowego Sejmiku Łódzkiego, sanacja finansów miejskich bezwarunkowo nastąpiła. Zdumiewa tylko nas to, że poza kronikarskiemi notatkami prasowemi, oficjalne zarządzenie o rozwiązaniu obecnej Rady Miejskiej i rozpisaniu nowych wyborów — do Zgierza jeszcze nie nadeszła — a może wybory są za ryzykowne?

W świetle cyfr ogólnych „sanacja“ gospodarki miejskiej przedstawia się tak, że w r. 1927 ogólne obciążenie miasta z tytułu zaciągniętych pożyczek i należnych rat z proc. wynosiło około zł. 3.000.000 wówczas, gdy obecnie sięga około sumy zł. 4.500.000. Niechaj te dwie cyfry mówią same za siebie. Komentarze zbyteczne. Uzasadnieniem tych danych zajmiemy się jeszcze w następnych numerach „Łodzianina“ przy omawianiu spraw związanych z ilością zatrudnionych robotników na robotach publicznych oraz z kwestją **parcelacji lasu „Chełmy“**. W ciągu trzech ubiegłych lat nasza frakcja radziecka oraz N. S. P. P. wytężały wszystkie rozporządzalne środki, zwracając niejednokrotnie w bardzo ostrej formie uwagę na brak zdecydowanej linji w pracy magistratu — niestety napróżno. A prawda, w ostatnich miesiącach zaczęły zjeżdżać z ramienia Powiatu, Komisje Lustracyjne, skutkiem tego było, że władze nadzorcze zakwestjonowały przedłożony do zatwierdzenia budżet miejski na rok 1930-31, przyczem w dyskusji radzieckiej nad tą sprawą burmistrz Świercz (enpeerowski sanator) zauważył rozbrajająco, że stanowisko takie władz jest właśnie owocem alarmów opozycyjnych (naszych). Skrucha aż miło.. Czekajmy co będzie dalej.

Ach ta opozycja! Tyle zmartwienia narobiła p. Świerczowi.

Zjazd drobnych dzierżawców rolnych w Warszawie.

Związek Zawodowy Małorolnych Rzeczypospolitej Polskiej (centrala którego znajduje się w Warszawie przy ulicy Wareckiej Nr. 7) zwołuje do Warszawy na sobotę, dnia 13 września r. b. zjazd delegatów, drobnych dzierżawców których los jest poważnie zagrożony, ze względu na to, że z dniem 1 października wygasa ustawa o ochronie drobnych dzierżawców.

Tylko Sejm mocen jest przedłużyć istnienie tej ważnej ustawy.

W Polsce jest zgórą trzysta tysięcy drobnych dzierżawców, którzy na wypadek nie przedłużenia ustawy i załatwienia tej sprawy pozostali by bez warsztatu pracy.

Dlatego domagać się należy uwłaszczenia drobnych dzierżawców.

Sejmowi jednak pracować nie pozwalają i dlatego drobni dzierżawcy na Zjeździe domagali się będą zwołaniu Sesji Sejmu.

Drobni dzierżawcy przybywajcie licznie na Zjazd do Warszawy.

Wycieczka T. U. R. do Danji.

„Wskutek nieoczekiwanego cofnięcia terminu wynajęcia statku przez Żeglugę Morską na datę wcześniejszą — wyjazd wycieczki do Danji nastąpi nie 16-go, lecz 7-go września br. w niedzielę rano z Gdyni, a 6-go września w sobotę wieczór z Warszawy.

Zapisani na wycieczkę są proszeni o natychmiastowe zawiadomienie Sekretarjatu Generalnego, że zmianę tę przyjęli do wiadomości“.

Bratnie pisma prosimy o przedruk niniejszej wzmianki.

Sekretarjat Generalny TUR.

KRONIKA SAMORZĄDOWA.

Budowa zieleńców, ogródków i sadzenie drzew.

Prace samorządu łódzkiego dla zdrowia ludności.

Pod przewodnictwem p. ławnika Harasza odbyło się posiedzenie delegacji Wydziału Plantacyj Miejskich. Po zatwierdzeniu protokułu z poprzedniego posiedzenia delegacji przystąpiono do obrad nad sprawozdaniem z działalności Wydziału za pierwsze półrocze r.b.

Jak wynika ze złożonego sprawozdania w okresie sprawozdawczym przeprowadzono całkowicie lub częściowo budowę ogródków Jordanowskich w Parku 3-go Maja i na terenie Radogoszcza, ogrodu szkolnego przy szkole powszechnej na Rokiciu, dużego skweru na placu Dąbrowskiego, skweru przed Gmachem Okręgowego Związku Kas Chorych oraz szeregu trawników, zieleńców i skwerów.

W Parku Ludowym na Polesiu Konstantynowskiem podjęto roboty, związane z niwelacją północno-zachodniej części terenu i budowy wielkiego stadjonu sportowego, na którym mieścić się będą 3 boiska. Jedno z tych boisk będzie wykończone jeszcze w roku bieżącym. Poza tem w Parku posadzono 1560 drzew.

Zgodnie z opracowanym planem zadrzewienia ulic wiosną r. b. — posadzono 2915 drzew na 25 ulicach Chojen, Bałut i Kozin, jak również kilka ulic w śródmieściu. W okresie jesiennym posadzonych zostanie dalsze 3000 drzew na 30 ulicach.

Niezależnie od tego, wykonano cały szereg prac w parkach miejskich m. in. wymodelowano wyspę na stawie w Parku „Źródliska“, wysadzono 300 sztuk świerków i jodeł w parku im. ks. Poniatowskiego i urządzono prowizoryczny kwietnik w Parku Kolejowym.

W sezonie jesiennym przeprowadzone zostaną poza wykończeniem rozpoczętych robót wiosennych następujące prace: budowa ogrodów szkolnych na dziedzińcach szkół: przy ul. Łęczyckiej, przy ul. Wspólnej i przy gimnazjum im. J. Piłsudskiego, założenie ogródków i zieleńców w dziedzińcach domów miejskich na Polesiu Konstantynowskiem oraz rekonstrukcja Parku Kolejowego.

Sprawozdanie Wydziału Delegacja przyjęła do zatwierdzającej wiadomości.

W końcu Delegacja zatwierdziła preliminarz budżetowy Wydziału Plantacyj Miejskich na rok 1931/32.

Zapisy dzieci do Miejskich Przedszkoli.

Dnia 29-go oraz 30-go sierpnia r. b., w godzinach od 9-ej rano do 1-ej popoł. odbędą się zapisy dzieci w wieku przedszkolnym (4, 5, 6-letnie) do Miejskich Przedszkoli w następujących punktach:

I Miejskie Przedszkole Radwańska 54
II „ „ Wacława 2/4
III „ „ Przejazd 39
IV „ „ Srebrzyńska 18
V „ „ Grodzieńska 3
VI „ „ Śląska 21
VII „ „ Podmiejska 21
VIII „ „ ul. Cegielniana 25 (dla dzieci żydowskich)
IX Miejskie Przedszkole Sierakowskie go 26 (dla dzieci niemieckich)
X Miejskie Przedszkole Suwalska 16

Osoby, zgłaszające się do zapisu, powinny przedstawić metrykę urodzenia dziecka oraz świadectwo szczepienia ospy.

Z Miejskiego Gimnazjum Męskiego.

Kancelarja Miejskiego Gimnazjum Męskiego (Sienkiewicza 46) przyjmuje jeszcze podania kandydatów do klasy 4-ej

Egzaminy wstępny odbędą się we wtorek, dnia 2 września r. b.

Spółdzielczość klasowa a neutralna.

Zdawałoby się napozór, że ruch spółdzielczy jest jednolity, że niema żadnych cech wyróżniających jedne spółdzielnie z pośród innych. Rzeczywiście, jeżeli chodzi o stronę konstrukcyjną, gdzie wszystkie spółdzielnie posiadają wspólne — jednakowe znamiona, różnic żadnych nie dostrzega się. Natomiast, jeżeli wnikniemy w pobudki i warunki, jakie spowodowały powstanie danej spółdzielni i w dalszym jej rozwoju podłoże ideowe, na którym opierá się w swej działalności, staje się widocznem, że charakter spółdzielni robotniczych jest zgoła odmienny, niż spółdzielni tak zw. neutralnych.

Przedewszystkiem, kiedy spółdzielnie tak zw. neutralne, stojąc na gruncie solidaryzmu społecznego, poza postulatem obrony konsumenta przed wyzyskiem, pozbawione są wszelkich podstaw ideowych, spółdzielczy ruch robotniczy jest tylko jedną z form ruchu ogólno proletarjackiego, ściśle zespolonym z innymi formami tegoż ruchu, biorąc czynny udział w walce klasy robotniczej o całkowite wyzwolenie społeczne.

Jaskrawym wyrazem tego współdziałania robotniczego ruchu spółdzielczego z innemi formami klasowej walki, jest współpraca z ruchem zawodowym, gdzie niejednokrotnie spółdzielnie robotnicze w czasie ostrych przejawów walki, prowadzonej przez organizacje zawodowe (akcje strajkowe) przychodziły z pomocą materjalną członkom związku zawodowego.

Pozatem spółdzielnie robotnicze nie ograniczając się do chwilowej obrony swych członków przed wyzyskiem kapitału handlowego, mają za zadanie, korzystając z odpowiednich warunków, przekształcić się w olbrzymie organizacje gospodarcze rozdziału środków wymiany, obejmujące całą klasę pracującą w danym ośrodku.

Wreszcie zwrócić należy uwagą na działalność kulturalno-oświatową spółdzielni robotniczych wyrażają się w organizowaniu bibljotek, czytelni, kursów i t. d.

W ten sposób spółdzielnie robotnicze, kształcąc i wdrażając masy w społeczny sposób ujmowania zjawisk życia gospodarczego przez czynny udział w placówkach społeczno-gospodarczych z jednej strony i wychowując oraz przygotowując cały szereg działaczy, kierowników organizacyj społeczno-gospodarczych, spełniają wielkie zadanie społeczno-wychowawcze.

Tak pojęte uspołecznione przedsięwzięcie gospodarcze już obecnia wewnątrz ustroju kapitalistycznego jest komórką przyszłego ładu socjalistycznego i spełnia niezwykle doniosłe zadanie jako jeden z etapów walki o socjalizm.

C. D.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Miałem sposobność czytać na łamach „Łodzianina“ podziękowania lokatorów Kolonji mieszkaniowej na Polesiu składanych Magistratowi z tytułu otrzymanych przez nich suchych mieszkań. I ja również przepełniony wdzięcznością pragnąłbym publicznie stwierdzić, że z otrzymanego przezemnie mieszkania w wspomnianej kolonji jestem bardzo zadowolony i podobnie jak poprzednicy moi, ta drogą wyrażam swoje podziękowanie dla Magistratu.

Nie rozumiem tylko co za widoki czy interes może mieć jednostka w tem, że ogłasza publicznie o chwilowych brakach w mieszkaniu swojem i w samej kolonji albo o niedogodnościach gdzieś daleko poza kolonją jak np o braku oświetlenia toru kolejowego o tem, że tramwaj nie jeździ przed domem gdzie zamieszkuje i t. p. Przecież jest inna droga. Jeżeli istotnie są u niego niedomagania czy braki w mieszkaniu mógłby się zgłosić bezpośrednio do administracji domów czy też do zainteresowanej firmy a braki te napewno niezwłocznie zostałyby usunięte. Na każdych drzwiach wejściowych w mieście dość widocznem dla każdego lokatora jest ogłoszenie o tem. Odnosi się to tylko do samej kolonji gdzie gospodarzem jest Magistrat. Nie można przecież żądać by tenże Magistrat zajmować się mógł nie swoimi objektami jak np. torem kolejowym czy też tramwajowym, choćiaż przypuszczam że i to nie uszło z uwagi Magistratu m. Łodzi, że za jego wstawieniem się odnośne Władze pójdą na rękę lokatorom kolonji. Albo czyż może Magistrat zapobiec zjawiskom atmosferycznym tak skutecznie, by po ulewnym deszczu nie znalazła się ani jedna kałuża wody, chociaż jak się przekonałem i w tym kierunku praca wciąż wre. Miejscem krytyki jest miejsce rozpoczętej pracy przy ul. Al. Unji i gdzie w międzyczasie wskutek ulewnego deszczu utworzyła się kałuża ale przecież nie przybrała ona znów rozmiarów uniemożliwiających przejścia tą ulicą. I ja mieszkam przy wspomnianej ulicy lecz nigdy nie miałem potrzeby przechodzić czy wchodzić w wodę. Z łatwością można było kałużę ominąć. Jest przecież cały szereg innych sutych uliczek (nie jak to się wspomina publicznie że innego przejścia niema), które mają łączność z każdym domem, i któremi bez przedłużenia sobie drogi można przejść nie mocząc obuwia.

Jednostka czy jednostki o których wspominam, jak wynika z powyższego nie miały potrzeby się pchać do kolonji mieszkaniowej, mieszkały najprawdopodobniej w warunkach daleko lepszych niż były moje i wielu, wielu innych mieszkeńców m. Łodzi, którzyby umieli być wdzięczni za dobro uczynione przez Magistrat. Jednostki takie przyszły tu mieszkać po to, by zakłócać spokój lokatorom kolonji i denerwować ich. I tak jest, bo na podstawie wystąpień takich jednostek zamieszczone piśmidło brukowe „Republika“ i jemu podobne pozwalają sobie występować jakoby w obronie „wszystkich“ lokatorów i alarmują opinję publiczną tem, że jakoby dzieje się nam ogromna krzywda.

Przypuszczam, że nietylko ja ale i wielu innych lokatorów Kolonji na Polesiu w ten sposób zaprotestuje na samowolę brukowego piśmidła. Dzisiaj występuje ono w roli naszego opiekuna a przecież niedawno temu zarzucało Magistratowi m. Łodzi, że „zamiast domów mieszkalnych wybudował nam pałace“ i proponował by za 1 pokojowe mieszkanie zamiast 40 zł., brać od nas aż 70—80 zł. miesięcznie.

Tyle moich słów z tytułu wdzięczności dla Magistratu m. Łodzi zechce łaskawie Sz. Pan Redaktor zamieścić na łamach swego poczytnego pisma.

Z poważaniem

Stanisław Kasprzycki

lokator Kolonji Miejskiej na Polesiu Konstantynowskiem.

Łódź, 29 sierpnia 1930 r.

Z życia Organizacji Młodzieży TUR.

Koło im. Napiórkowskiego
Suwalska 1.

Dnia 29 sierpnia 1930 r, o godz. 7 wiecz. odbędzie się odczyt na temat „Wojna Wojnie“ ilustrowany przezroczami.

Koło im. Worcella
Juljusza 28.

Dnia 30 sierpnia 1930 r. o godz. 7 wiecz. odbędzie się odczyt na temat „Wojna Wojnie“ ilustrowany przezroczami.

Koło im. Okrzei
Rokicińska 54

Dnia 30 sierpnia 1930 r. o godz. 7 wiecz. odbędzie się Ogólne Zebranie Członków Koła.

Koło im. Waryńskiego
Letnia 1.

Dnia 4 września 1930 r. o godz. 7 wiecz. razem z kołem im. Jaszkowskiego odbędzie się odczyt na temat „Wojna Wojnie“ ilustrowany przezroczami.

Posiedzenie Egzekutywy Komitetu Wykonawczego odbędzie się we wtorek, dnia 2 września 1930 r. o godz. 6 wiecz. w lokalu przy ul. Narutowicza 50.

Akademja antywojenna odbędzie się w sobotę, dnia 6 września r. b. o godz. 7 wiecz. w sali Rady Miejskiej przy ul. Pomorskiej 16.

Z życia Czerwonego Harcerstwa

W niedzielę, dnia 31 sierpnia 1930 r. o godz. 5 po poł. odbędzie się zamknięcie obozu letniego Czerwonych Harcerzy w Łagiewnikach (majątek p. Grossmana przy Sanatorjum Miejskim).

SPORT ROBOTNICZY

Zawody o mistrzostwo Robotniczej Polski lekko atletyczne w Łodzi od 30 do 31 sierpnia 1930 r.

W uzupełnieniu poprzednich komunikatów podaje się do wiadomości, iż zgłoszenia zawodników należy kierować do Sekretarjatu Gen ZRSS, zgłoszenia zaś na kwatery — przesyłać bezpośrednio do Łodzi (adres ŁRSKO: Łódź, ul. Narutowicza 50, Sekretarjat Tow. Uniw. Rob.)

Celem uzyskania zniżek kolejowych na przejazd do Łodzi i z powrotem należy zwracać się do odpowiednich lokalnych Ośrodków Wychowania Fizycznego, ewentualnie oficerów przysposobienia wojskowego w stacjonowanych w danej miejscowości pułkach, prosząc o zniżki kolejowe na Zlot lekkoatletyczny w którego ramach odbędą się zawody lekkoatletyczne.

Podaje się do wiadomości, iż każdy zawodnik musi meldować się u sędziego na 5 minut przed rozpoczęciem poszczególnych konkurencji.

Wobec niezakończenia rozgrywek o mistrzostwo Rob. Polski o puhar im. Tow. B. Siedleckiego, punktacja pozostaje taka sama, jak w roku ubiegłym: to zn. 3,2,1, sztafety podwójne.

Program zawodów lekko-atletycznych o mistrzostwo Rob. Polski na rok 1930.

Boisko w Łodzi

Sobota dnia 30 sierpnia 1930 r.

godz. 15.30 przedbiegi na 100 mtr. (męski)
„ 15.40 „ 60 kobiecy
„ 15,45 pchnięcie kulą — mąsk.
„ 15,55 pchnięcie kulą — kob.
„ 16,— skok w dal — męski
„ 16,10 skok w dal — kob.
„ 16,10 Bieg na 1500 mtr. męski
„ 16,20 międzybiegi na 100 mtr. męs.
„ 16,30 międzybiegi na 60 mtr. kob.
„ 16,50 przedbiegi sztafet 4x100 mt. m.
„ 17,05 sztafety 4x100 kob.

Niedziela, dnia 31 sierpnia 1930

godz. 9,30 finał biegu na 100 mtr. męsk.
„ 9,40 finał biegu na 60 mtr. kob.
„ 9,50 skok w wyż męski
„ 10,— skok w wyż kob.
„ 10,15 bieg na 800 mtr. męski
„ 10,20 rzut dyskiem męski
„ 10,35 rzut dyskiem kob.
„ 10,40 przedbiegi na 200 mtr. męskie
„ 10,55 przedbiegi na 200 mtr. kob.
„ 11,15 sztafeta olimpijska męska 800, 400, 200, 100 mtr.
„ 11,30 przedbiegi na 400 mtr. męsk.

Niedziela, dnia 31 sierpnia 1930 r.

godz. 15.— Bieg na 5000 mtr. męski
„ 15,20 bieg na 200 mtr. męski finał.
„ 15,30 bieg na 200 mtr. kob. finał.
„ 15,30 skok o tyczce męski
„ 15,40 rzut oszczepem kobiecy
„ 15,50 rzut oszczepem męski
„ 15,55 bieg na 500 mtr. kobiecy
„ 16,— Finał biegu na 400 mtr. męski
„ 16,15 sztafeta 4x100 mtr. finał, męsk.

Regulamin zawodów o mistrzostwo Rob. Polski na rok 1930.

1. Tytuł mistrza na r. 1930 zdobywa klub, mający największą ilość punktów.
2. Punktacja miejsc: trzeciego — 1, drugiego — 2, pierwszego — 3, sztafety podwójne.
3. Każdy z klubów startujących ma prawo brać udział w komisji sędziowskiej przez swego delegata.
4. Protesty należy składać sędziemu głównemu na piśmie z jednoczesnym wpłaceniem kaucji w sumie zł. 10, która w razie odrzucenie protestu, przepada na rzecz ZRSS.

Kierownik Sekcji lekko-atletycznej ZRSS (—) E. Maciejewski w/z Sekretarza Generalnego (—) T. M. Marciniak.

ZAWODY LEKKO-ATLETYCZNE o Robotnicze Mistrzostwo Polski odbędą się w Łodzi

W sobotę, dnia 30 i w niedzielę, dnia 31 sierpnia r. b. miasto nasze gościć będzie zawodników Robotniczych Klubów Sportowych całego kraju, którzy zjadą się na Zawody Lekko-atletyczne o Robotnicze Mistrzostwo Polski, organizowane przez Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych Rzeczypospolitej Polskiej.

Ruch sportowy wśród klasy pracującej, mimo nad wyraz ciężkich obecnych czasów, stale wzrasta na sile i niezawodnie stanie się niezadługo potężnym ogniwem w ogólnym pochodzie świata pracy a szczególnie młodzieży robotniczej.

Tegoroczne zawody o bogatym programie, bardzo interesująco zapowiadające się, niewątpliwie wykażą dodatni egzamin z całorocznych przygotowań poszczególnych drużyn, nabywając dalszego doświadczenia w kierunku postawienia sportu robotniczego na należytym mu poziomie.

Początek zawodów odbędzie się o godz. 3 p. p. w sobotę na boisku R. T. S. „Widzew" przy ul. Rokicińskiej Nr. 28 b, gdzie zakończenie nastąpi w ciągu niedzieli od godz. 9 rano.

Wszystkich sympatyków i zwolenników sportu robotniczego, jak również sportowców prosimy o liczne przybycie.

Dojazd tramwajami Nr. 10 i 16.

Łódzki Robotniczy Sportowy Komitet Okręgowy.

Do wszystkich komitetów partyjnych.

W związku z 25 rocznicą stracenia tow. Stefana Okrzei na Stokach Cytadeli została wydana broszura, która stanowi przedruk broszury wydanej przez P. P. S. w pierwszą rocznicę jego bohaterskiej śmierci.

Cena broszury wynosi 15 groszy.

Zamówienia należy kierować na adres „Księgarni Robotniczej", Warszawa, ul. Warecka 7.

Sekretarjat Generalny C. K. W. P. P. S.

W dniu 21 sierpnia 1930 r. zmarła, przeżywszy lat 49,

B. P.

Czapkówna Anna

pracownica Wydziału Oświaty i Kultury.

Cześć Jej pamięci!

Magistrat m. Łodzi

OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Łodzi (Wydział Gospodarczy) poszukuje od dnia 15 września 1930 roku na stałe kwatery dla oficerów Garnizonu Łódzkiego następujących lokali

5-pokojowych z kuchnią i wygodami
4-pokojowych „ „
3-pokojowych „ „
2-pokojowych „ „
1-pokojowych „ „

Właściciele mieszkań, nadający się na kwatery wojskowe, winni składać oferty do Wydziału Gospodarczego, ul. Narutowicza Nr. 65, pokój Nr. 8, w terminie do dnia 5 września 1930 roku, godziny 12-ej rano w kopertach zamkniętych.

W ofertach należy podać dokładny adres lokalu, ogólną powierzchnię w metrach kwadratowych, położenie, ilość okien oraz czynsz roczny w złotych.

Kwatery pożądane są w pobliżu Al. Kościuszki, ul. Gdańskiej, Piotrkowskiej, 6 go Sierpnia, 11-go Listopada, Łąkowej, Ogrodowej, Andrzeja i Karolewskiej.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 5 września 1930 roku o godzinie 13 ej w Wydziale Gospodarczym, gdzie można się zapoznać uprzednio z warunkami najmu.

Łódź, dnia 27 sierpnia 1930 roku.

Magistrat m. Łodzi.

CENY OGŁOSZEŃ: Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra.

Miejscowe: Drobne: Za wyraz 15 groszy (najmniej 1.50 groszy) Dla poszukujących pracy i o zagobionych dokumentach za wyraz 5 groszy. Zwyczajne: Za 1 milimetr jednołamowy: 15 groszy (str. 8 łamowa), komunikaty, nekrologi, w tekście przed kroniką po 35 groszy (strona 4-łamow. Zamiejscowe: o 50 procent i zagraniczne o 100 procent drożej.

Redaktor odpowiedzialny: AL. NOWAKOWSKI Drukarnia Udziałowa w Łodzi, Gdańska 101. Tel. 166-87. Wydawca: Łódzki O. K. R. P. P. S.